

Nareszcie się zakochałem! — Szach-Mat

Był maj. Świeciło słońko, a ptaszki wyśpiewywały miłosne trele. Pełen nadziei, dopiąłem płaszcz i ruszyłem do parku. Stałem przed akacją i niemal nie zapłakałem. Zielone listki oplotły moją twarz i poczułem, że każdą komórką mojego ciała kocham i chcę być kochany. Natychmiast zdjęłem beret i rzuciłem się w stronę klombu. Upadłem na twarz i zacząłem wdychać dziewicze zapachy. Gdy kątem oka dostrzegłem zbliżający się do mnie patrol Ligi Ochrony Przyrody, podniosłem się z kolan i podszedłem do ławki. Usiadłem na metalowej konstrukcji i dopiero wtedy zobaczyłem obok siebie ją! Zjawiskową dziewczynę, która kołysała się w rytm muskającego nasze twarze wiatru. Przyjrzałem się szatynce i zrozumiałem, że właśnie na nią czekałem całe życie.

Przez dobry kwadrans zbierałem siły, aby przemóc nieśmiałość i odezwać się do piękności. Gdy poczułem w sobie moc, zarzuciłem dziewczynę opowieściami, które zajęły mi kilka godzin. Co prawda, szatynka nie odezwała się do mnie ani słowem, ale z mowy jej ciała odczytałem akceptację dla mojej osoby. Gdy zapłonęły pierwsze latarnie, zbliżyłem się do piękności i zapytałem:

- Wiem, że znamy się mało, ale czy mógłbym cię pocałować?

Dziewczynie nawet nie drgnęła powieka, ale zrozumiałem, że brak odpowiedzi należy odczytywać pozytywnie. Po raz drugi w tym dniu zdjęłem beret i, nie oglądając się na przechodniów, wpiłem się ustami w jej usta. Gdy poczułem dziwny smak, stanęło przede mną dwóch kolesi i jeden z nich zagaił do drugiego:

- Widziałeś Czesiek! Facet poderwał gumową lalę!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Szach-Mat, dodano 14.06.2010 09:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.